

Szóste posiedzenie
Sejmu krajowego galicyjskiego
we Lwowie,
dnia 23. kwietnia 1861.

Przewodniczący Marszałek: Xiążę Leon Sapieha.
Obecni ze strony rządu: Wiceprezydent p. Karol Moseh, jako komisarz rządowy radzca nadworny P. Jasiński. Liczba obecnych posłów 145.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z d. 22. kwietnia 1861.
2. Sprawozdanie komisji do sprawdzenia wyborów ustanowionej.
3. Wybór członków i zastępców Wydziału krajowego.
4. Wniosek rządowy, względem wybierac się mających zastępców do Rady Państwa.
5. Wniosek rządowy dotyczący Wydziału krajowego do odebrania funduszków i zakładów.

6. Wniosek rządowy względem ułożenia preli-minaryów na rok administracyjny 1862.

Marszałek: Zaczynamy posiedzenie od przeczytania protokołu.

Sekretarz Zatwarnicki czyta protokoł posiedzenia ostatniego.

Marszałek: Czy nie ma kto przeciw protokołowi co do nadmienienia? (milczenie) Więc protokoł przyjęty. Upraszam panów z komisji skrutacyjnej czy są jeszcze jakie operaty wyrobione.

Posel Ziemiałkowski (z mównicy): Okręg wyborczy: Myślenice, Jordanów. Według listy sporządzonej było wyborców 137, głosowało wedle arkuszy obliczenia 136. Otrzymał pan Józef Konopka głosów 63, a Michał Leśniak 67; 2 głosy poszły na innych kandydatów. Więc otrzymał pan Leśniak absolutną większość głosów 67. Mimo to przystąpiono do powtórnego głosowania. W drugim głosowaniu głosowało 135. Otrzymał p. Konopka 67 głosów, p. Leśniak 67, a 1 głos padł na innego kandydata. Gdy przy tem powtórnem głosowaniu nikt absolutnej większości nie otrzymał, przystąpiono do ściślejszego głosowania, przy którym głosowało obecnych 135 wyborców. P. Konopka otrzymał 66 a Leśniak 69 głosów. To wedle protokołu przedłożonego.

Przeciw temu załączyło 14 gmin protest, najpierw dla tego, że przy ściśłem głosowaniu pan Mi-

chał Leśniak sam sobie dał głos. Powtóre, że naczelnik powiatu Myślenice wpływał nadużyciem władzy swojej na wyborców, mianowicie na dwóch wójtów z powiatu Myślenice t. j. Pulchnego i Lipa zmusił groźbami, ażeby głosy swoje Leśniakowi dali. Wójt Pulchny nie chcąc dać przeciw swemu sumieniu głos Leśniakowi, wyniósł się ze zabudowania powiatowego, ale został w skutek rozkazu pana naczelnika przez pacholka nazad przyprowadzony. Z drugiej strony zdaje się tłumaczyć pan naczelnik ze zarzutu uczynionego mu zapewne od Prezydium, w piśmie do przełożonego obwodu krakowskiego podanem, i utyskuje, że na tych, którzy za Konopką głosowali, nie mógł wywrzeć żadnego wpływu, i że :

1. przy tym głosowaniu już po obliczeniu głosów komisya przyjęła głos pani Gostkowskiej pod Nr. 36, pani Kempner pod nr. 46 i głos p. Kurowskiego, który miał kartę legitymacyjną. Temu p. Kurowskiemu zarzucił p. naczelnik, że nie miał prawa głosować, gdyż był do gminy wiejskiej wcielony z swoją własnością tabularną.

2. Zarzuca, że komisya uznała plenipotencyę z Myślenic za ważną. Zarzuca dalej, że gdy po 2iem skrutynium wyborcy wyszli, kazał im przez wójtów powiedzieć, by się znów do głosowania pojawili. Dalej dwom wójtom, którzy go się pytali, czy

mogą przy ściślejszem głosowaniu na kogo innego głosować, powiedział, że wolno, co w samej rzeczy wolno.

Z tego protokołu jakoteż protestu gmin przekonała się komisya, iż zaszły przy tych wyborach nieformalności; albowiem przy pierwszym głosowaniu miał Leśniak absolutną większość, a pomimo tego przystąpiono do powtórnego głosowania.

To spowodowało komisję przejrzeć akta jak najdokładniej, co uczyniwszy doszła do następującego rezultatu: że 7 wyborców pod Nr. 20, 60, 65, 71, 118, 136, 128 w głównym spisie objętych nie było w gminach prawyborcami, a więc nie mogło być wybranymi i głosy ich nie mogą się liczyć, bo są nieważne.

Dalej, że oddano przy głosowaniu dwie plenipotencye nieważne: pana Kalixta barona Borowskiego i p. Wacława Kowalewskiego. Obydwa są posiadaczami mniejszych dóbr i do gmin wiejskich należą. Głosowali obydwaj przez plenipotencyę, a nie wykazali się że dla służby publicznej osobiście głosować nie mogą. Ponieważ wedle §. 14. ordynacyi wyborczej mogą tylko kobiety i ci mężczyźni, którzy są zajęci służbą publiczną, przez plenipotencyę głosować, a zatem komisya wzmiankowane plenipotencye za nieważne uznała.

Dalej: pan Antoni Kurowski, choć otrzymał kartę legitymacyjną, nie powinien był jej dlatego

otrzymać, bo według tego samego §. jako wcielony do gminy głosować nie miał prawa.

Innych nieformalności nie odkryto. Zarzut p. naczelnika, jakoby komisya wyborcza już po obliczeniu głosów jeszcze trzech wyborców przypuściła do głosowania, jest fałszywy: w protokole wyborczym zanotowani są ci trzej później przypuszczeni do głosowania wyborcy, — jest to pani Gostkowska, pani Kempner, i pan Kurowski; przy pierwszym głosowaniu, przy którym zapisanych było 132 wyborców, nie brali oni udziału, jak to okazuje się z protokołu wyborczego, gdzie nie znajdujemy ich nazwisk ani liczby porządkowej w arkuszu.

Drugi zarzut, jakoby komisya przy pierwszym głosowaniu przypuściła do głosowania jednego pełnomocnika z Myślenic, podobnie okazuje się niezasadnym, albowiem ani w protokole wyborczym, ani w innych aktach nie znajdujemy żadnego pełnomocnictwa z Myślenic, a pan naczelnik nawet nie wymienia nazwiska tego wyborcy.

Przy pierwszym głosowaniu było 132 głosujących, między tymi, wykazuje się siedm głosów nieważnych wyborców i dwa pełnomocnictwa nieważne; pan Kurowski bowiem przy pierwszym głosowaniu nie brał udziału, a zatem od ogólnej liczby głosujących 132 należy odtrącić 9 nieważnych głosów; pozostaje zatem 123 ważnych, absolutna większość jest

62; 67 głosów otrzymał p. Leśniak, 63 p. Konopka, 1 Kaleta i 1 Hałaciński.

Od 67 na Leśniaka głosujących stracić należy 6 głosów nieważnych a mianowicie pod liczbami porządkowemi 20, 60, 65, 75, 115 i 125, po odtrąceniu tych 6 głosów pozostaje mu tylko 61 głosów ważnych, a zatem mniej, niż absolutna większość, która wynosi 62.

Panu Konopce, który przy pierwszym głosowaniu otrzymał 63 głosów, stracić wypada głos jednego nieważnego wyborcy — tudzież dwa nieważne pełnomocnictwa — pozostaje mu przeto tylko 60 głosów, więc mniej niż absolutna większość.

Przy pierwszym więc głosowaniu ani p. Leśniak ani p. Konopka nie mieli absolutnej większości, więc przedsięwzięcie drugiego głosowania miało słuszną przyczynę. Do drugiego głosowania należało już i tych trzech wyborców, którzy przy pierwszym głosowaniu wedle zarzutu p. naczelnika już po obliczeniu głosów przypuszczeni zostali do głosowania. Z tych głosów, t. j. pani Gostkowskiej, pani Kempner i pana Kurowskiego, głos ostatniego był jak już powiedziałem nieważny.

Do drugiego głosowania przypuszczonych było w całości 135 wyborców; do 9ciu powyżej za nieważne uznanych przybywa tu jeszcze głos p. Kurowskiego; jest zatem 10 nieważnych głosów, które od liczby

ogólnej odtrącić należy; pozostaje przeto tylko 125 wyborców uprawnionych, 63 jest absolutna większość. Przy drugim głosowaniu padło 67 głosów na Konopkę, 67 na Leśniaka a 1 na Kalitę.

Odtrącić więc należy p. Konopce prócz 3 głosów, które przy pierwszym głosowaniu na niego padły, jeszcze 4. głos p. Kurowskiego; zostanie przeto 63 głosów. P. Leśniakowi potrącić trzeba te same 6 głosów nieważnych, które odtrącono przy pierwszym głosowaniu, zostaje Leśniakowi głosów 61. Przy drugim głosowaniu miał zatem p. Konopka absolutną większość; mimo to ponowiono wybory i przystąpiono do ściślejszego głosowania; tu głosowali ci sami, co i przy drugim głosowaniu. Na stronę p. Konopki padło głosów 66, na p. Leśniaka 69, a między tymi i jego własny głos; nie wiem, czy samemu sobie można dać głos, komisya jednakże nie zważa na to, i nacisku nie kładzie. Odtrąciwszy jak przy drugim głosowaniu p. Konopce głosów 4, zostanie mu się zawsze 62; a gdy odtrącimy p. Leśniakowi 6 głosów, zostanie mu się 63. Przy ściślejszem głosowaniu otrzymał zatem p. Leśniak absolutną większość. Gdy zaś cały ten akt ściślejszego głosowania nie był prawnym, ponieważ według prawa do ściślejszego głosowania wtedy powinno się przystąpić, jeżeli ani przy pierwszym ani przy drugim głosowaniu absolutnej większości nie otrzyma się; tu zaś przy drugim

głosowaniu otrzymał pan Konopka głosów 63, a zatem absolutną większość: nie powinna była więc komisya przystępywać do ściślejszego głosowania, a w skutek tego cały akt wyborczy i rezultat jego, to jest wybór p. Leśniaka jest nieważny. Komisya na tej podstawie wnosi, aby wybór ten uznany był za nieważny. Mniejszość komisyi, która się przychyliła do tego wniosku, chce oraz, ażeby Wysokiej Izbie podany był do uchwały i ten wniosek, aby po nieważnieniu wyboru p. Leśniaka, p. Konopka, który przy drugim wyborze miał absolutną większość za sobą, za posła był przyjęty.

Marszałek: Tu zachodzą głównie 3 pytania: pierwsze, czy wybór p. Leśniaka jest nieważny; drugie: czy ma nastąpić nowy wybór; trzecie: czy p. Konopka ma być uznany za posła.

Poseł x. Ruczka: Skoro pokaże się, że ten przez komisję rozstrzygnięty wybór p. Leśniaka przez uchwałę W. Izby za nieważny uznanym zostanie, — wnosilbym przeto, aby temu nieważnie wybranemu posłowi koszta podróży, jakoteż i tego tutaj bawienia przez urzędnika dotyczącego, jak słuszną, zwrócone zostały.

Marszałek: Pierwszą kwestyą jest, czy wybór p. Leśniaka jest ważny, albowiem od tej wszystkie następne zależą. Czy chce kto w tej mierze zabrać głos? (nikt się nie zgłasza). Więc poddamy to pod wotowanie.

Posel x. Olcyngier: Trzeba głosować przez kartki, bo ta zasada już uchwalona.

Marszałek: Ponieważ to jest kwestya unieważnienia, to trzeba będzie głosować tajemnie przez kartki. Do odebrania skrutynium zapraszam xiędza Ginilewicza, pana Antoniego Golejewskiego i xiędza Ruczkę. Proszę czytać spis posłów jednego po drugim. — Proszę oddawać kartki.

Pan Grocholski czyta spis posłów, którzy kartki oddają posłowi Janowskiemu; po odczytaniu:

Marszałek: Upraszam więc panów Ginilewicza, Golejewskiego i Ruczkę do skrutynium, a tymczasem możemy pójść dalej. Pan Boczkowski ma do przedstawienia sprawdzenie wyborów.

Posel Boczkowski: Dnia wczorajszego miałem zaszczyt przedłożyć wniosek komisji co do wyboru Antoniego Błaza większością głosów wybranego na posła w Dubiecku; według absolutnej większości głosów nie było żadnej wątpliwości, ale z powodu dochodzenia i protestu okazało się, że Antoni Błaz mocą cesyi z roku 1857 grunt swój pod Nr. 69 synowi swemu Marcinowi odstąpił, i istotnie ten Marcin jako posiadacz gruntu był w listach jako wyborca wpisany, a potem wymazany i natomiast Antoni napisany — dla tego komisya zrobiła wniosek, ażeby Wysoka Izba, ponieważ Antoni Błaz nie jest posiadaczem, wybór za nieważny uznała.

To wysłuchawszy wystąpił Antoni Błaz, dowodząc że jest posiadaczem gruntu pod liczbą 69 przez xiążeczkę podatkową na jego imię zapisaną; komisya nie będąc uwiadomioną o tej nowo produkowanej xiążeczce wniosła ażeby głosowanie zaniechać — a xiążeczka do komisyi odesłaną została w celu rozpoznania, aby stosowny wniosek zrobić.

W skutek tej uchwały wezwwała komisya pana Antoniego Błaza, aby xiążeczkę przed komisją złożył — co też uczynił. Z niej okazało się że napisana na imię Antoniego Błaza, że opłacał od r. 1842 aż do r. 1849. Poźniej znajdują się tylko notatki ani przez urząd podatkowy ani przez żaden inny urząd nie potwierdzone i nie podpisane. Ta tedy xiążeczka nie podpisana urzędownie, wedle treści w sobie zawierającej, żadnego dowodu nie stanowi. Komisya wziąwszy jednak pod ścisły rozbiór tę rzecz — a mianowicie referent sekcji V. postawił następujący wniosek: Zważywszy, że lubo ta xiążeczka nie stanowi dowodu, iż poseł Antoni Błaz jest właścicielem gruntu, z drugiej strony zaś twierdzenie, że tenże Antoni Błaz jest właścicielem gruntu, nie jest uzasadnione; gdyż cesyę przez którą tenże grunt synowi swojemu odstąpił, dotąd nie produkowano i tylko gmina dała potwierdzenie, że Antoni Błaz grunt synowi swojemu odstąpił, któreto potwierdzenie nie może stanowić dokumentu prawnego; zważywszy dalej że:

Antoni Błaz nie obznajmiony z prawem, objaśnienia dać nie umie, w jakiej formie dokument dotyczący się odstąpienia gruntu synowi był wystawiony, czy to był rodzaj cesyi, czy dotacyi, czy testamentu: Więc ponieważ nie ma dostatecznego dowodu, jako Antoni Błaz był posiadaczem gruntu, lub synowi go prawnie odstąpił, referent był tego zdania, by zostawić uznanie tego wyboru w zawieszeniu, a tymczasem zażądać przedłożenia cesyi, jako też od urzędu powiatowego odpisu i przysłania aktów do Sejmu. Między głosami członków komisyonujących były zdania różne, a mianowicie jedna połowa członków komisyi przystąpiła do wniosku Referenta, a druga połowa tychże była zdania, ażeby pozostać przy uczynionym już w tym względzie wniosku, to jest, iżby ten wybór Antoniego Błaza za nieważny uznać, ile że tenże poseł sam przyznał, iż grunt swój odstąpił synowi swemu.

Przy tak rozdwojonych zdaniach, wypada mi tylko prosić xięcia Marszałka, ażeby raczył zapytać Izbę, czyli zawiesić dyskusyę i żądać aktów, czy przez kartki głosować.

Marszałek: Kto w tym przedmiocie chce głos zabrać?

Poseł Dietl: Proszę o głos. Ja zgadzam się z wnioskiem posła referenta, ażeby zawiesić dyskusyę, czy Błaz jest rzeczywistym posłem czy nie.

Wysoka Izba w sprawdzeniach wyborów okazała zawsze wielką sprawiedliwość i skrupulatne postępowanie: a gdzie nie było dowodów, domagała się dowodów.

Tu nie ma jawnych dowodów, że nie jest posiadaczem, i nie ma dowodów że nim jest. Niemożna pewnie wiedzieć, czy się zrzekł gruntu na syna, czy nie; ten dokument, który to wyjaśnić potrafi, jest niezbędnie potrzebny; więc proszę, aby żądać zawieszenia dyskusji.

Marszałek: Kto chce jeszcze zabrać głos?

Głosy z Izby: Zamknąć dyskusję.

Posel Szemelowski: Ja popieram ten wniosek i żądam nie tylko dokumentu, ale nawet potwierdzenia urzędów gromadzkich i powiatu, czy ojciec Błaza jest posiadaczem gruntu de facto czy nie. Wiadomo że ojciec, osobliwie między włościanami, pomimo podobnych zapisów, które mogą być testamentami, zostaje częstokroć przy gospodarstwie.

Głosy z Izby: Wotować. wotować.

Marszałek: Więc są dwa wnioski, albo zawiesić wotowanie, albo wotować przez kartki; kto jest za tem, ażeby zawiesić, raczy powstać.

(Znaczna większość powstaje.)

Marszałek: Uchwalono więc, ażeby zawiesić rzecz.

Sprawozdawca: Okręg wyborczy gminy Złoczow.

Uprawnionych było 128, głosowało 120, potrącając dwa głosy przez plenipotencję dane za nieważne, zostało głosujących 118, absolutna większość 60.

Xiądz Jan Naumowicz otrzymał 74 głosów. Wyborcy z gminy Filipówki: Gabor i Steciuk założyli protest przeciw wyborowi, z powodu agitacji ruskich xieży; protesta atoli teraz podług uchwały wysokiej Izby, mają być do śledztwa Namiestnictwu oddane, które wedle prawa przeciw tym postąpi, którzy się rzeczywiście przy agitacjach wyborczych nielegalnych środków dopuszczali.

Kiedy akta jednak w porządku, przeto komisyja wnosi, aby Izba wybór ten za ważny uznała.

Marszałek: Czy ma kto co przeciw temu? (Nikt nie żąda głosu.) Więc ważny wybór. Co do kwestyi odesłania protestu do Namiestnictwa, już na to jest uchwała.

Referent: Okręg wyborczy: Przemysł z większych posiadłości.

Tu odbyły się dwa wybory:

Przy pierwszym głosowało 103. Większość absolutna 53. Ten okręg wybierał 3 posłów.

Z tych 103 głosów miał: Pan Seweryn Smarzewski 100, Xiążę Leon Sapięha 98, Pan Maurycy Kraiński 83; akt według przepisów dokonany, więc ci posłowie ważnie wybranymi zostali.

Ponieważ zaś xiażę Leon Sapieha z przyczyny, że gdzie indziej był wybranym, zrzekł się tu poselstwa, przystąpiono do powtórnych wyborów.

Przy tym powtórny wyborze głosowało 61 osób. Absolutna większość 32. Xiażę Adam Sapieha otrzymał 57 głosów.

Akt ten drugiego obioru wedle przepisów dokonany. Rezultat całego wyboru jest, że zostali na posłów wybrani przy wyborze pierwszym: Pan Seweryn Smarzewski i pan Maurycy Kraiński, a przy drugim: Adam xiażę Sapieha.

Akta w porządku, przeto komisya wnosi, aby te wybory były uznane za ważne.

Marszałek: Czy kto ma co przeciw temu? (nikt nie żąda głosu), a więc wybór przyjęty.

Referent: Okręg wyborczy Mościska i Sądowa Wisznia mniejszych posiadłości.

Przy wyborach, które się odbyły na dniu 3. kwietnia, głosowało 69 wyborców. Większość absolutna więc 35. Został wybranym włościanin Olexa Bałabuch z Szeszorowie. Wybór ten został na dniu 6. kwietnia przez Prezydium unieważniony, nowy zaś wybór oznaczono na dzień 15. kwietnia. Ponieważ komisya nie miała dowodów dostatecznych, aby się przekonać, jakie powody skłoniły Prezydium do unieważnienia tego wyboru, więc zażądała od c. k. Namiestnictwa aktów tej sprawy. Z tych aktów do-

wiedziała się komisya, że Olexa Bałabuch oskarżony był o zbrodnię ciężkiego skaleczenia, i że dekretem z dnia 28. października 1854, tylko z braku prawnych dowodów został uwolniony, z czego wynika, że na podstawie §. 17 i 50 ordynacyi wyborczej jest tu powód wykluczający obranego od prawa wybieralności. Zważywszy, że przytoczonej ustawy §. 17 pozbawia w samej rzeczy Olexę Bałabucha prawa wybieralności na posła; zważywszy dalej, że wedle §. 50 powyższej ustawy c. k. Namiestnictwo nie ma kompetencyi do unieważnienia wyboru, ale tylko do wstrzymania się z wydaniem certyfikatu: komisya wnosi, aby Wysoka Izba wybór ten za nieważny uznała. To unieważnienie ze strony Izby jest formalnością konieczną, aby później decydować można o ważności wyboru następnie wybranego posła; sądzę wszakże, iż głosowanie nad tym przedmiotem nie potrzebuje się odbywać przez kartki, ale tylko przez powstanie lub niepowstanie z miejsca; Olexy Bałabucha tu nie ma, on nie jest faktycznie posłem, ale był nim tylko, a głosowanie tajne co do ważności wyboru ma tylko wtenczas miejsce, jeżeli komisya sprawdzająca wybory czyni wniosek na unieważnienie wyboru posła, zasiadającego między nami lub rzeczywiście uprawnionego zabierać tu miejsce. Z tych powodów wnoszę, aby dla oszczędzenia czasu Wysoka Izba wybór Olexy Bałabucha rozstrzygnęła pobieźnie.

Marszałek: Czy Izba zgadza się z tym wnioskiem (głosy zewsząd: zgadzamy się! zgadzamy.)

C. k. komisarz rządowy Mosch: Sprzeciwiam się temu wnioskowi z tej przyczyny, ponieważ otrzymawszy urzędową wiadomość o przeszkodach wyboru posła Olexy Bałabucha, jako §. 50 ordynacyi wyborczej poleca, nie działałem z własnej mocy, lecz udałem się do pana Ministra Stanu, który polecił mi w tej rzeczy rozpisać nowy wybór, gdyż pierwszy był nieważny; Namiestnictwo więc z własnej mocy „im eigenen Wirkungskreise“ nieunieważniało tutaj wyboru; sądzę przeto, iż formalność powtórnego unieważnienia przez Wysoką Izbę jest zbyteczną, gdyż już pan Minister Stanu poprzednio wyrzekł unieważnienie.

Referent Ziemiałkowski: W odpowiedzi na ten wniosek pana komisarza rządowego wypada mi tu odwołać się do §. 50 ordynacyi wyborczej, który brzmi:

„Namiestnik po przejrzeniu nadesłanych mu aktów wyborczych, każe wydać i doręczyć certyfikat wyboru każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów od obieralności wyłączających, w §. 17. unormowanych. Certyfikat ten upoważnia posła wybranego do wstępu na Sejm krajowy i stanowi dopóty przypuszczenie ważności jego wyboru, dopóki nie będzie uznanem, że rzecz przeciwnie się ma.“

Niema tu wyraźnie wypowiedzianego, ażeby względem przypuszczania wyboru do Sejmu rozstrzygnięcie było atrybucją c. k. Namiestnictwa. Sądzę przeto, że to przysłuży Sejmowi krajowemu aby wybór za ważny uznać, lub nie; albowiem takie prawa Wysoką Izbę jako deklaratorya obowiązywać by nie mogły. Wnoszę zatem, aby zosnąć przy tej uchwale, ze strony komisji zformułowanej, i ażeby Wysoka Izba orzekła, czyli ten wybór ważny czy nie.

Posel Borkowski: Ja obstaję najsilniej za wnioskiem sprawozdawcy, i nie możemy uwzględnić nadesłanej wskazówki przez pana naczelnika odczytanej. Jestto tylko usprawiedliwieniem, ale wcale nas obowiązywać nie może. Nas obowiązują tylko te prawa, które publicznie ogłoszone zostały, i nie mogą dla nas stanowić normy żadne objaśnienia, pók publicznie jako prawo obowiązujące i wola Rządu ogłoszonymi nie zostaną. Popieram więc wniosek pana referenta.

Głosy: Tak, tak, przystąpić do głosowania, zamknąć dyskusję.

Marszałek: Czy mam zamknąć dyskusję? i

Głosy: Zamknąć.

Posel Samelson: Obstaję najmocniej przy zdaniu pana referenta, bo jest już na §. 50. ugruntowanym. Sądzę tedy, że co do tego względu, Sejmowi przynależy atrybucja orzec co do ważności lub nieważności.

Jeżeli kto w myśl §. 38. przeciw uprawnieniu wyborczemu zarzuty robi i twierdzi, że jakaś osoba od czasu sporządzenia listy wyborczej postradała jaką własność wymaganą do wykonania prawa wyborczego, a komisya wyborcza rzecz tę natychmiast i bez przypuszczenia rekursu rozstrzygać ma, więc z analogii tego prawa nikt nie może orzec bez Sejmu o ważności wyboru. Sądzę więc, że nie urząd ale Sejm nad tem rozstrzygać winien, i popieram zdanie pana referenta.

Głosy: Wotować, głosować, dyskusya zamknięta.

Marszałek: Czy więc ten przedmiot jest rzeczą uchwały Sejmu, będzie pierwszą kwestyą?

Głos z lewej: Niewątpliwie.

Pan wiceprezydent: Muszę zwrócić uwagę na §. 31. ustawy krajowej, wedle którego ma Wydział krajowy rozpoznawać wykazy wyborów nowo wstępujących posłów do Sejmu krajowego, i zdawać o tem relacyę Sejmowi krajowemu, któremu przysłuza prawo rozstrzygnięcia o przypuszczeniu wybranych; z drugiej strony powiada ustawa: kto wstępuje do Izby, musi mieć certyfikat; z tego wnoszę, że Izba sejmowa tylko o wyborach tych posłów rozstrzygać ma, którzy już wstąpili do niej.

Poseł Zybliekiewicz: Nie certyfikat przez Namiestnictwo wydany stanowi o wyborze, bo cóż

jest certyfikat? Certyfikat jest rodzajem poświadczenia, że to ta osoba a nie inna jest obrana; nie certyfikat więc sam uważnia wybór i nie może on być tytułem uprawnienia na posła— ale tylko sam Sejm ma prawo unieważnić albo uważnić jakiś wybór; więc stawiam wniosek, ażeby wybór podać pod wotowanie (Oklaski). Jeszcze mam dodać, że jeżeli pan Minister Stanu panu prezydentowi zawczasu nowy wybór poleci, samo przez się rozumie się, że tamten wybór unieważnił, tembardziej, że Bałabuch o zbrodnię był oskarżony, zatem rozporządzenie pana Ministra względem nowego wyboru innej doniosłości mieć nie może.

Marszałek: Czy zamknąć dyskusyę?

Głosy: Zamknąć, zamknąć.

Marszałek: Sprawozdawca zakończy.

Referent Boczkowski: Co do zasady tu wypowiedzianej, do kogo należy uważnienie wyboru, widzimy, że tu niema żadnej wątpliwości. W skutek zabierania głosów, jakoby Izba tylko wtedy miała moc rozstrzygania o uprawnieniu i o ważności wyboru, kiedy certyfikat wydany został, upada wszelka wątpliwość; ponieważ certyfikat interymistycznie wydany został, a po wydaniu tylko Izba ma prawo o unieważnieniu lub ważności wyborów rozstrzygać.

Komisarz rządowy: Czytam właśnie paragraf, że certyfikat od Namiestnictwa wydany, wska-

zuje tylko, czy ta sama osoba jest wybraną lub nie, i upoważnia interymalnie wejść do Izby.

Posel Hubicki: Czy mogę prosić o wyjaśnienie?

Posel Ziemiałkowski: Sprawozdawca nie dał objaśnienia, więc proszę uczynić wyjątek w tym względzie, albowiem idzie tu o specjalny rozbiór wypadku, o którym kilka słów pozwolę sobie powiedzieć. Zgadzam się z tem, że Namiestnictwo ma prawo wydawać certyfikaty, i jeżeli Namiestnictwo z powodów, które za ważne uzna, certyfikatu komu nie wyda, wypada ztąd, że tenże na Sejmie jawić się nie może. A ponieważ w ordynacyi niema, że Namiestnictwo ma prawo wybór uskuteczniiony suspendować a drugi zarządzić, prawo to atoli tylko Sejmowi przynależy: więc Wysoka Izba wyrzeknie, czy wybór jest ważny lub nieważny. Jeżeli wypadki się zdarzyły, że Namiestnictwo, któremu tylko prawo wydawania certyfikatów przysłuża, wybory niektóre zasuspendować a drugie przedsięwziąć rozporządziło, a wybory w tym roku tak spieszenie się działy, podobne uchyczenia Namiestnictwa usprawiedliwić można. Dla ratowania zasady, by na przyszłość podobnie na naszą szkodę się nie działo, zgadzam się z referentem, by ten certyfikat wydany przez Namiestnictwo unieważnić, a tem samem i wybór za nieważny uznać.

Marszałek: Wniosek pana wiceprezydenta

Moscha jest, aby rzecz tę nie oddawać pod głosowanie, lecz ją pozostawić decyzji Namiestnictwa. (Powtarza wniosek). Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać.

Wszyscy pozostają w miejscach na znak niepodzielania wniosku.

Marszałek: Więc wniosek należy pod decyzję Izby. Drugi wniosek jest, aby wybór uznać za nieważny. Kto za tym wnioskiem raczy powstać.

Wszyscy powstają.

Marszałek: Więc wybór jednomyślnie unieważniony.

Referent: W skutek uchwały Wysokiej Izby, wybór Olexy Bałabucha na posła jest uznany za nieważny. Przystępuję do sprawozdania co do wyboru posła, który na jego miejsce został obranym. Były 2 głosowania, uprawnionych było 82, absolutna większość 42, — 45 głosów otrzymał Walenty Bielewicz. Przeciwno temu wyborowi załączony jest protest przez 7. wyborców podpisany. Mówi on: że Walenty Bielewicz nie jest właścicielem posiadłości w gminie Sokoli, a gdyby nawet mógł być uważanym za posiadacza, to i w takim razie nie należy do rzędu $\frac{2}{3}$ części, wyżej opodatkowanych.

Drugi zarzut, że choć go należy uważać za posiadacza gruntu, to on niepłaci podatku tylko 93 kr. rocznie.

Urząd powiatowy Mościska w swojej relacji do wysokiego Namiestnictwa potwierdza, że Walenty Bielewicz posiada grunt pod nr. 141 i płaci 93 kr. podatku. Usprawiedliwia atoli wpisanie tegoż do listy głównej wyborców z tego powodu, że on oprócz tej realności wyżej wspomnianej posiada drugą realność pod nr. 76, z której płaci 93 kr. podatku. Ta realność jest w liście wyborców zapisana wprawdzie na kogo innego, ale urząd powiatowy załącza książeczkę podatkową i zapis kupna, które w tej mierze dają dowód należyty.

Nadto dodaje urząd powiatowy, że tenże Bielewicz oprócz tych dwóch realności jest posiadaczem półgruntowym pod nr. 76, który jest zapisany w liście na Olexę Tulis a płaci podatku 9 zł. rocznie, i że on jedynie dlatego nie wszedł w listę dwóch trzecich części, że niema pozwolenia wejść w posiadanie. Faktem wszakże jest, że on tej połowy jest właścicielem.

Komisya jednak, z zasady, że prawo wyborów nie powinno się ścieśniać, jeśli tego litera ustawy nie wymaga, wnosi, aby wybór za ważny był uznany.

Marszałek: Ponieważ zachodzi tu kwestya co do wyboru, więc będziemy wotować przez powstanie. Kto za wnioskiem pana referenta raczy powstać.

Wszyscy powstają.

(Tu przychodzi kwestya z policzenia głosów za, lub przeciw wyborowi Leśniaka.)

Posel xiadz Ginilewicz (oglasza rezultat skrutynium z mownicy): Szczo do ważnocy yły neważnocy wyboru selanyna, Leśniaka: hołosowało 139,

z tych za nym 45

a protyw nemu 94

a zatom bolszość protyw nemu y wybor neważnej.

Głos z lewej: Proszę po polsku.

Cała lewa prawie: Rozumiemy, rozumiemy po rusku.

Posel xiążę Adam Sapięha: Kiedy już raz przeczytano, na cóż powtarzać.

Marszałek: My się rozumiemy.

Posel Ziemiałkowski: Nim przystąpimy do obrad nad wnioskiem mniejszości, sędzę, że muszę jako referent zastanowić się nad wnioskiem większości. Wydział krajowy sprawdza wybory wstępujących deputowanych i odnosi się do Sejmu w wątpliwych razach. Sejm tedy podług zdania komisji rozstrzyga, czy posel wstępujący do Izby jest ważny lub nie. Do tej Izby wstąpił pan Leśniak, a Wysoka Izba wybór jego uznała za nieważny. Czyli teraz druga okoliczność, to jest ta, czy wybór tamtego, który ma wstąpić na miejsce pana Leśniaka jest prawny lub nie, o tem podług ordynacyi wyborczej Sejm rozstrzygać nie ma prawa, ponieważ ordynacya mówi:

„Sejm rozstrzyga o przypuszczalności wybranych posłów, i to wskutek rozpoznania aktów wyborczych wstępującego posła.“ Pan Konopka nigdy tu pomiędzy nas nie wstąpił, nigdy w Izbie nie zasiadł, ani też certifikatu poselskiego nieotrzymał; — certifikatu, którego go upoważnia do zajęcia miejsca w Izbie, którego wedle brzmienia §. 50. o. w. stanowi dopóty przypuszczenie ważności jego wyboru, dopóki nie będzie uznany, że rzecz się ma przeciwnie. Te były powody, które komisję spowodowały do wniosku, iżby na miejsce p. Leśniaka, którego wybór nieważny, nie uznawać wyboru p. Konopki za ważny, ale iżby żądać nowego wyboru należało.

Posel Leśniak: Jeżeli wybór mój za nieważny jest uznany, i musi nastąpić drugi raz losowanie w Becyrku: to ja na to przystaję; — niech będzie drugie losowanie; — Pan Konopka miał ludzi za sobą — a ja nie. — Pana Konopkę niechciały mieć gminy tylko mnie; bo mnie zawierzyli (szmer w Izbie), ale jeżeli już tak ma być, że ja już nie jestem posłem, to ja się z tego usuwam, — tylko śmiem się zapytać, kto koszta podróży będzie ponosił.

Posel Żuk Skarszewski: Jestem przymuszony wystąpić przeciw zdaniu p. referenta. — Ustawa wyborcza nie jest w stanie przewidywać kazuiстыki. — Jeżeli wybór p. Leśniaka uznała Wysoka Izba za nieważny, i była do tego kompetentną,

to sędzę, że jest kompetentną i może uznać wybór p. Konopki za ważny, skoro ważność jego, okazuje się jawną przy sposobności sprawdzenia wyboru p. Leśniaka. i wypływa niejako z uznania nieważności tegoż ostatniego. — Zarzut, że p. Konopka nigdy nie miał certyfikatu czyli karty legitymacyjnej, by mógł wstąpić do Izby sejmowej, nie sprzeciwia się memu zdaniu, gdyż p. Konopka nie mógł otrzymać karty legitymacyjnej — skoro ją otrzymał p. Leśniak i skoro możność otrzymania certyfikatu poselskiego nastąpiła dla p. Konopki dopiero teraz po unieważnieniu wyboru p. Leśniaka.

Posel Leśniak: Ja wiem dla czego nie mogę być posłem — ale nie mogę zamilczeć, aby wysoki Sejm wiedział, że p. Konopka miał ludzi za sobą, którzy byli traktowani — a ja nikogo nie traktowałem. — Dla tego proszę, żeby było drugie losowanie, aby się przekonać, kogo obiorą?

Marszałek: Czy Izba życzy sobie zamknięcia dyskusyi — lub czy kto chce jeszcze głos zabrać.

(Zamknąć dyskusyę, zamknąć!)

Posel xiążę Adam Sapieha: Proszę o głos (zamknąć dyskusyę).

Marszałek: Posel Sapieha jeszcze ma głos.

Posel Adam xiążę Sapieha. Odstępuję od żądania głosu.

Marszałek: Stawiam więc kwestyę — kto

się zgadza z wnioskiem komisji t. j. aby zażądać rozpisania nowego wyboru, raczy powstać (prawa powstaje. Głosy z lewej: poprawka, poprawka najprzód). Tu są dwie kwestye: pierwsza, czy uznać potrzebę rozpisania nowego wyboru na miejsce p. Leśniaka? druga, czy uznać wybór p. Konopki za ważny?

Posel Smolka: Ja sędzę, że ponieważ to poprawka wniosku komisji: więc należy ją pierwiej pod głosowanie poddać, niż sam wniosek.

Marszałek: Kto za utrzymaniem wyboru pana Konopki i za uznaniem prawności jego wyboru, raczy powstać. (Część członków wstaje.) Proszę p. sekretarzy obliczyć głosy, bo tak trudno jest sprawdzić (Sekretarze liczą). Wzywam panów do zajęcia miejsc, — bo jedni siadają, drudzy wstają, tym sposobem nie można dojść liczby. (Sekretarze obliczają.)

Jest członków przytomnych 130, za utrzymaniem wyboru p. Konopki jest głosów 54, a zatem wniosek utrzymania p. Konopki upadł, a stoi wniosek komisji, aby przystąpić do nowych wyborów.

Teraz jeszcze co do sprawdzenia wniosku x. Ruczki, aby wybranemu, który został skasowany, zwrócono koszta.

Głos z lewej: Wszakże już dostał jakiś awans.

Głos z lewej: Ale z kasy rządowej.

Marszałek: Czy może xiądz Ruczka zechce w tym względzie zabrać głos?

Poseł xiądz Ruczka: Ja popieram mój wniosek ale nie w ten sposób, aby koszta zwrócono z kasy rządowej, lub z funduszu krajowego, ale z prywatnej kieszeni tych urzędników, którzy błędząc, na to go narazili.

Poseł Ziemiałkowski: Ze sprawdzenia aktu wyborczego okazuje się, że naczelnik powiatowy, który tą sprawą kierował, nie zadał sobie pracy, aby sprawdzić dokładnie aktu wyborczego. Gdyby to był uczynił, i nie powydawał kart legitymacyjnych osobom do tego nie uprawnionym, byłby w porządku wybór się odbył, a W. Izba nie byłaby zmuszoną, ten wybór unieważniać.

Oczywista rzecz, że chybił pan naczelnik. Ale czyli Wysoka Izba uchwała, ażeby koszta zapłacił lub nie — tego jeszcze nie wiemy. My nie jesteśmy sądem! wypada podług mego zdania polecić tę sprawę wysokiemu Namiestnictwu, ażeby osądziło czy istotnie naczelnik jest winien i wskutek tego, ażeby nakazało mu zwrócić koszta lub nie.

Poseł Krzeczunowicz: Zgadzam się z panem Ziemiałkowskim, ażeby zostawić osądzenie tej sprawy Namiestnictwu:—tembardziej, że tak pan naczelnik jak i komisya wyboreza wglądnać w prawo ordynacyi była w obowiązku, chociaż komisya mniej

winną jest jak p. naczelnik, nie będąc do niej tak przygotowaną jak p. naczelnik; ale jednak winna i ona.

Posel Alexander Borkowski: Sejm kompetencyi w tem nie ma; zobaczymy, jak nam rachunek przyszlą — a znajdziemy tę wypłatę na nasz koszt położoną, to my taki rachunek odrzucimy, a teraz nam na tem nie zależy, czy dostał ten, który był posłem, lub też ten, który nie był posłem — (ogólny śmiech) bo my rachunku nie przyjmujemy!

Marszałek: Więc poddam wniosek pod wotowanie — Kto jest za tem, ażeby sprawę tę odesłać do Namiestnictwa, niech powstanie (wszyscy powstają) a zatem jednogłośnie wniosek przyjęty.

Referent poseł Krzeczunowicz: Okręg wyborczy gmin wiejskich Rawa, Niemiłów. Tu wybory odbywały się dwa razy: pierwszy wybór 3go kwietnia padł na Ambrożego Janowskiego c. k. radcę szkolnego i dyrektora szkół gimnazyalnych, a gdy tenże gdzie indziej był wybranym, i tego wyboru nie przyjęł, przeto powtórnie głosowano 17. kwietnia. Uprawnionych wyborców było 107, głosowało jednak 90, absolutną większość stanowiło 46 głosów. — Na notaryusza pana Pawęckiego padło głosów 72, znaczną zatem większością wybrany został. Przeciw temu wyborowi jednak przysłano protest, który podpisał pan Xawery Paszkowski. Ten protest zasadza się

na tem, że p. Pawęcki jest chory, nie może zatem jako taki w Sejmie zasiadać. Gdy jednak p. Pawęcki wykazał się świadectwem lekarskim z 18. kwietnia, że jest zupełnie wyleczony z choroby i że akta wszystkie są zupełnie w porządku, i że tylko jeden protest już załatwiony przeciwko panu Pawęckiemu wniesionym został, komisya czuje się spowodowaną przedłożyć, aby wybór Wysoka Izba uznała za ważny.

Marszałek: A zatem kto jest za uznaniem wyboru, niech raczy powstać, (wszyscy wstają) wybór jednogłośnie uznanym jest za ważny.

Referent: Okręg wyborczy z powiatów Nowy Sącz, Grybów i Ciężkowice. Wyborców w ogóle było 175, do wyboru zgłosiło się 161. Gdy przy pierwszym skrutynium nikt nie miał absolutnej większości głosów, nastąpiło drugie głosowanie, przy którym pan Szymon Trochanowski otrzymał głosów 101. Przy wyborze samym, jakoteż przy wyborze wyborców, zaszły znaczne nieregularności, a nadto wybór ten wywołał protesty i reklamacye podpisane przez trzech członków komisji i 19 innych wyborców. W tych reklamacjach przytoczone są następujące fakta: Że p. Szymon Trochanowski mówił wyborcom, iż zna Najjaśniejszego Pana, i u niego wyrobi właścianom różne korzyści, które jednak wyrobić nie jest w stanie; że komisarz rządowy, naczelnik powiatu nowosandeckiego pan Strasser sprowadzał do

siebie przed wyborami, wyborców i namawiał ich, aby głosowali na urzędnika lub włościanina; że do głosowania przypuszczono czterech wyborców karanych za przestępstwa z chęci zysku popełnione; że gdy prezydujący komisji wyborczej czytał przemowę do wyborców nakłaniającą ich stosownie do §. 37. ordynacyi wyborczej, ażeby dawali swoje głosy wedle swobodnego przekonania bez względów obocznych: komisarz rządowy mowę mu przerwał, i dalej mówić nie dopuścił; że komisarz rządowy wbrew §. 34. ordynacyi wyb. sam objął kierunek i przewodnictwo przy akcji wyborczym, przez które to nieprawne wmieszanie się komisya wyborcza, sparaliżowana w swoich czynnościach i w skutek wystąpienia rządowego komisarza przeciw prezesowi komisji wyborczej oprzeć się mu już nie śmiała; że gdy wielu wyborców mianowało innego kandydata, komisarz rządowy nakłaniał ich do dania głosów p. Trochanowskiemu, i podawał powód, iż tamten inny kandydat nie znajduje się w kole przytomnych wyborców: że komisarz rządowy nakłaniając wyborców do dania głosów p. Trochanowskiemu, przytaczał także i ten powód, iż za p. Trochanowskim, który już ma dużo głosów, głosować trzeba, ażeby wybór prędzej ukończyć; — że mianowicie wyborca Jan Ormanty i siedmiu innych, którzy z nim razem na innego kandydata głosować chcieli, po dłuższem opieraniu się nareszcie ulegli namowom komisarza rzą-

dowego. Przerwanie przemowy prezesa komisji wyborczej przez komisarza rządowego zanotowane jest w protokole wyborczym, przy którym znajduje się także załączona ta przemowa, która nie zawiera nic takiego, coby mogło być dać powód komisarzowi rządowemu do odebrania głosu prezesowi komisji.

Ten sam pan naczelnik powiatu Strasser, który w powyższych reklamacjach oskarżony jest, iż wbrew ordynacji wyborczej i wbrew rozporządzeniu wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 24. marca 1861 l. 2964 na wybory najnieprawniej wpływał, — ten sam pan naczelnik nie zadał sobie pracy, aby przygotowania uskutecznić w sposób ustawami przepisany. Akta wyboru wyborców w gminach powiatu nowosądeckiego, którego przełożonym jest pan Strasser, są w nieporządku. W aktach wyborczych 6 z tych gmin nie ma potwierdzenia urzędów gminy, iż spisy podatkujących były wystawione przez 14 dni przeznaczonych do reklamacji, chociaż Ministerjum Stanu, jak to świadczy ogłoszenie Namiestnictwa z dnia 9. lutego 1861 l. 1071, najwyraźniej zachowanie tego terminu nakazało. Z 26 gmin swego powiatu nie przedłożył p. Strasser żadnych spisów podatkowych.

W aktach wyborczych 28 innych gmin tegoż powiatu są wprawdzie spisy podatkujących, lecz nie zasługują na żadną wiarę, bo ani przez wójtów, ani przez urząd nie są podpisane,

W obec tych okoliczności nie możemy mieć sumiennego przekonania, czyli wybory posła w Nowym Sączu odbyły się wolno i nieprzymuszenie, i czy wybory wyborców w 58 gminach powiatu nowosądeckiego podług przepisów zostały dokonane; wnosimy więc, aby Sejm raczył uchwalić:

1. Żądać od wys. c. k. Namiestnictwa, ażeby akta dotyczące wyboru wyborców w gminach, a mianowicie spisy podatkujących przed wyborami, ułożone z dowodami o utrzymaniu 14dniowego terminu reklamacyjnego, przesłane zostały Wydziałowi krajowemu.

2. Żądać od wys. c. k. Namiestnictwa ścisłego dochodzenia względem zaskarżonego przez wyborców postępowania komisarza rządowego pana Strassera, i przesłania wynikłości tego dochodzenia Wydziałowi krajowemu.

3. Tymczasowo wstrzymać się od uchwały o ważności lub nieważności wyboru p. Trochanowskiego z sekcji V. komisji obranej do sprawdzenia wyborów.

Wniosek sprawozdawcy Kornela Krzczunowicza przyjętym został.

Poseł Borkowski: Ja jestem przeciwko wnioskowi pana referenta. Nie widzę tutaj, w przytoczonym referacie dostatecznych powodów, ażeby rzecz zawieszać, ale jestem za tem, aby wybór pana Trochanowskiego oznaczyć za ważny. Są tu wspomniane

tendencye, które nie mogą stawiać praw na przyszłość. Uznanie niektórych posłów odsyłano do komisji — Izba tego czynić nie powinna, ale z tych dokumentów, które są jej złożone powinna rozstrzygać. Ja sumiennie i z mego przekonania byłbym za tem, to jest uznałbym wybór Trochanowskiego za ważny. — Niechcę, ażeby Izba zrzekła się swoich praw, i odsyłała to do rozstrzygania komu innemu, albowiem to samej Izbie przynależy.

Posel Trochanowski: Ja ne kazał i ne obiciał nykomu, że budu rozprawlaty o lisach i pasowskach i o meni łatynyki, to jest Polaki rozkazowały tak, ale to fałszywe; ja selanyn i parafianyn, a zatom ne jest w moim sumliniu, aby o tym abo o tym radyty — procesa ne sut w rukach moich, tylko sut w rukach ciłoho kraju.

Marszałek: Teraz przemówi pan referent.

Posel Łapiczak: Proszu o hołos!

Marszałek: Dyskusya zamknięta, trzeba było pierwej.

Referent: Mam naprzeciw głosowi posła miasta Lwowa Borkowskiego to powiedzieć, że my nie upoważniamy nikogo do decyzji, owszem tak jak nam przysłuża, postępujemy. Gdybyśmy tu mieli siedzieć kilka miesięcy, to powiedzielibyśmy: „przyszlicie nam akta“, gdy jednak mamy tu zostać dni tylko parę, aktów zaś nie mamy, więc rozumie się, że

rzecz tę aż do czasu, w którym się Sejm na nowo zbierze odkładamy, co jak mi się zdaje przed jesienią nastąpi. Ja z mojej strony sędzę, że bez aktów rozstrzygać rzeczy nie można, przynajmniej ja podług mego sumienia tego uczynić nie mogę.

Marszałek: Pytanie jest: czy się wstrzymać z potwierdzeniem wyboru, czy zaraz rozstrzygać. Kto za wnioskiem komisji, t. j. aby wybór nie rozstrzygać, tylko zawiesić do dalszego sprawozdania, nich powstanie. (Powstają wszyscy.) A więc wniosek komisji przyjęty.

Marszałek: Czy już nie ma nic więcej do sprawdzania?

Głos z lewej: Na dzisiaj nie ma już nic więcej.

Marszałek: Teraz będę prosić tych członków, którzy jeszcze przyrzeczenia w miejsce przysięgi nie złożyli, jako też i tych, których wybór dziś został potwierdzony, aby raczyli podać mi rękę.

(Pan S. Zatwarnicki odczytał formułę przysięgi a posłowie, którzy jeszcze tego przyrzeczenia nie złożyli, podali xięciu Marszałkowi rękę.)

Marszałek: Teraz przystąpimy do wyboru Wydziału krajowego. Wiadomo panom, że mamy wybrać trzech członków przez kurye, t. j. jednego z miast, jednego z małych a jednego z większych posiadłości, następnych zaś przez Sejm.

Posel hr. Potocki: Czy wraz z Zastępcami?

Marszałek: Nie!

Posel Smolka: Mnie się zdaje, że wszystkie kurye razem mogłyby głosować; są tu dalsze pokoje otwarte, gdzie głosowanie daleko prędzej odbyć się może.

Marszałek: Tak! a nawet możnaby w tym samym pokoju — w trzech urnach.

Posel xiążę Sanguszkowski: Wnoszę, aby razem z zastępcami.

Marszałek: To być nie może, bo zastępca może być także w pierwszym głosowaniu wybranym, proszę więc panów o napisanie kartek, i urządzić 3 oddziały do równoczesnego zbierania głosów.

Sekretarz Zatwarnicki: Ja pozwalam sobie zrobić uwagę, że pan Leśniak nie wybiera i nie głosuje. (Następuje 10 minut przerwy — podczas czego posłowie przysposabiają sobie głosy).

Marszałek: Zaczniemy najprzód od panów deputowanych z gmin (rozpoczyna się głosowanie). Na skrutatorów przeznaczam panów: Walerego Wielogłowskiego, xiędza Antoniego Mogilnickiego i xiędza Ruczkę.

Teraz przychodzimy do kuryi miast i Izb handlowych.

Sekretarz Grocholski czyta spis.

Marszałek: Na skrutatorów upraszam panów:

Antoniego Juśkiewicza, Marka Dubsza i Wincentego Kirchmajera.

Głosy: Niektórych posłów nie ma.

Marszałek: A więc może p. Dubs Lazar, może p. Hausner Alfred.

Teraz następuje kurya większych właścicieli.

Sekretarz Grocholski czyta spis.

Na skrutatorów proszę Kazimierza hr. Wodzickiego, p. Leoncyusza Wybranowskiego, i p. Eustachego Rylskiego.

Poseł xiądz Mogilnicki (czyta rezultat skrutynium z kuryi mniejszych posiadłości): Z kuryi deputowanych hromad selskich do Wydiłu krajewoho wybrano czerez 69 hołosów jednohołosno błahorodnoho Juliana Ławrowskoho.

Z kuryi deputowanych gromad wiejskich.....

Głosy: Rozumiemy, rozumiemy.

Poseł Kirchmajer (czyta rezultat głosowania z kuryi miast i Izb handlowych): Wybór z kuryi drugiej, t. j. miast i Izb handlowych. Głosujących było 23, z tych otrzymał 22 głosy Dr. Floryan Ziemiałkowski, a p. Samelsohn Symeon otrzymał głos jeden.

Marszałek: Zatem p. Ziemiałkowski jest obranym. Proszę o wotowanie na tych trzech członków, którzy mieli wyjść z wyboru całego Sejmu.

Głosy: Czy razem wszystkich trzech?

Posel Grocholski: Prawo przepisuje pojedynczo wybierać.

Marszałek: Zaraz przeczytamy prawo.

Posel Grocholski czyta: §. 12.—Z grona Sejmu wybranym będzie jeden z członków Wydziału krajowego przez posłów klasy wielkich posiadaczy gruntowych (§. 3. I.), jeden przez posłów klasy wyborców miast i Izb handlowych i przemysłowych (§. 3. II.), a jeden przez posłów klasy wyborców gmin wiejskich (§. 3. III.)

Dalszych trzech członków Wydziału krajowego wybierze pojedynczo całe Zgromadzenie sejmowe z łona swego.

Każdy wybór takowy odbywa się bezwzględną głosów większością.

Jeżeli za pierwszym i drugim aktem wyborczym bezwzględna głosów większość do skutku nie przyjdzie, wówczas przedsięwziąć należy ściślejszy wybór między onemi dwiema osobami, które w drugim akcie wyborczym najwięcej głosów otrzymały.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Marszałek: Postąpimy jak prawo nakazuje. Będziemy głosować na trzech członków, na każdego z osobna i to kartkami. (Tu odczytuje się rezultat skrutynium z kuryi większych posiadłości: głosujących było 43, pan Juwenal Boczkowski otrzymał 42 głosy. W Izbie oklaski. Następuje wybór z ogółu Sejmu.)

Mianuję następujących skrutatorów do sprawdzenia tego wyboru: pp. Borysikiewicza, Henryka Wodzickiego, Ignacego Skrzyńskiego. Dla przyspieszenia zaś czynności jeszcze pp. Rogalińskiego, Rutowskiego i Kaczkowskiego.

Referent komisji skrutacyjnej do wyboru pierwszego członka Wydziału z Sejmu ogłasza rezultat:

Głosowało 145, większość absolutna 73. Pan Maurycy Kraiński otrzymał głosów 93,
Xiądz kanonik Kuziemski „ 46.

Marszałek: A zatem pan Maurycy Kraiński jest pierwszym członkiem Wydziału krajowego. Przyśpimy teraz do wyboru drugiego członka. (Głosowanie kartkami.) Proszę tych samych sześciu panów, aby byli skrutatorami.

Po uskutecznieniu skrutynium ozwał się

Poseł hr. Wodzicki: Komisya do obliczenia wotów na drugiego członka Wydziału krajowego ogłasza: Głosowało 144. Większość absolutna 73. Otrzymał głosów pan Kornel Krzczunowicz 91,
a xiądz kanonik Kuziemski 48.

Marszałek: A zatem drugim członkiem Wydziału krajowego jest p. Kornel Krzczunowicz. Przyśpimy teraz do wyboru ostatniego członka. (Głosowanie kartkami.) Do obliczenia głosów na szóstego członka Wydziału sejmowego, wzywam pp. Czajkowskiego, Krzczunowicza, Alex. Dzieduszyckiego, Zie-

miałkowskiego, Żuka Skarszewskiego i xiędza kanonika Kuziemskiego. Panowie raczą się udać do przyległych pokojów. Teraz możemy, ponieważ to nie długo trwać będzie — przedsięwziąć jeszcze wybór zastępcy z kuryi mniejszych właścicieli.

Głosy z Izby: To już lepiej ze wszystkich kuryj!

Marszałek: Więc przedsięweźmiem z wszystkich trzech kuryj. (Głosowanie z pierwszej kuryi następuje.) Skrutatorami tego głosowania będą ci sami panowie. Przedtem wszakże wysłuchamy rezultatu głosowania poprzedniego.

(Komisya skrutacyjna dla szóstego członka Wydziału zdaje sprawę.)

Posel Czajkowski: Głosujących było 146, absolutna większość 73. Pan Oktaw Pietruski otrzymał 95, xiędz kanonik Kuziemski 47, wybranym został pan Pietruski, bo większością głosów.

Marszałek: Teraz trzeba z trzeciej kuryi większych właścicieli wybierać. (Następuje głosowanie.) Do tego skrutynium upraszam pp. Seweryna Smarzewskiego, Władysława hr. Dzieduszyckiego i Alojzego Bocheńskiego. (Komisya skrutacyjna dla członków Wydziału z gmin wiejskich zdaje sprawę.)

Posel Wielogłowski: Głosujących w tej kuryi było 71, absolutna większość 36. Xiędz Michał Kuziemski otrzymał głosów 49, pan Ambroży Ja-

nowski głosów 20, xiądz Teofil Pawlików 1; jedna kartka była nieważna. Większość głosów otrzymał xiądz kanonik Michał Kuziemski.

Marszałek: Xiądz Michał Kuziemski więc obrany na członka wydziału.

(Komisya skrutacyjna dla zastępcy Wydziału z miast zdaje sprawę.)

Posel Kirchmajer: Rezultat wyborów drugiej kuryi miast i izb handlowych. Głosujących było 22, większość absolutna 12. Otrzymał Dr. Franciszek Smolka 21 głosów; Dolański Ludwik 1 głos. Dr. Franciszek Smolka jest więc obrany zastępcą członka Wydziału z kuryi miast.

Marszałek: Teraz abyśmy już mogli wszystkie wybory ukończyć, co do zastępców z całego Sejmu wybierać się mających uważam za stosowne, aby trzy imiona na jednej podawać kartce; i tak, kto najwięcej otrzyma głosów, będzie zastępcą pierwszego. Mniej głosów mający, zastępcą drugiego, a ostatni zastępcą trzeciego członka.

Posel Ziemiałkowski: Jestem także zatem, aby za jednym zachodem głosowanie skończyć, jednakże w ten sposób, aby nie odstępując od przepisów ordynacyi, wyraźnie liczbami oznaczyć, kto ma być zastępcą pierwszego, kto drugiego, a kto trzeciego.

Marszałek: Wchodząc w przepis prawa, występuje ta myśl widocznie, ale gdzie jeden nasz Sejm

ma wybierać, i takby przeprowadzić można. Lepiej jednak będzie oznaczyć numerami.

(Komisyja skrutacyjna dla zastępcy członka wydziału kuryi właścicieli większych zdaje sprawę.)

Poseł Smarzewski: Przy skrutynium okazało się, że pan Zyblikiewicz jednomyślnie obranym został zastępcą członka Wydziału z kuryi właścicieli większych.

Marszałek: Teraz będę prosił panów Pawlikowa, Ustyanowicza, Henryka Janka, Marcelęgo Drohojewskiego, Józefa Breuera i Antoniego Juśkiewicza do ostatniego skrutynium. Mogą zamknąć głosy i za parę godzin dokonać roboty. (Następuje oddanie kartek.) Po głosowaniu tem, nastąpi koniec posiedzenia. Proszę panów jutro na godzinę 10. rano.

Poseł Bętkowski: Jeszcze dzienny porządek nie ukończony.

Poseł x. Pawlików: Skrutynium dowho ne zabawyt.

Poseł Wężyk: Nasze prace dotychczas były bardzo mechaniczne, tak dużo mamy jeszcze do czynienia, a tak mało nam pozostaje czasu. W Anglii zasiadają i w nocy, a dobrze im się dzieje.

Poseł xiążę Adam Sapieha: Z początku gdyśmy rozprawiali o kwestyi do wyznaczenia pensyi dla Wydziału, byli tacy co robili sobie skrupuły, że od tego zaczynamy; ja sobie tych skrupu-

łów nie czyniłem, bo wiem, że naprzód człowiek żyć musi, a potem pracować; ale my tu codziennie z częścią dziennego porządku zalegamy, jeżeli tak dalej pójdzie, z czemże pojedziemy do domu? Konic posiedzeń naszych nie daleko, a zatem co dziś mamy zrobić, zrobmy dziś, siedźmy i kiedy mamy pracować, pracujmy (oklaski).

Marszałek: Ja się temu nie sprzeciwiam i podaję pod głosowanie: najprzód czy porządek dzienny ma być dziś ukończony, a potem czy nie przerywając posiedzenia dalej radzić mamy; kto jest za tem, ażeby po dwugodzinnej przerwie znowu posiedzenie rozpocząć — niech powstanie.

Głosy: Na trzy godziny.

Marszałek: Pozwolą panowie, że ja godzinę stanowią. Proszę powstać kto jest za tem, ażeby posiedzenie odroczyć, a o szóstej z południa znowu rozpocząć? (Większość powstaje.) Jednakże proszę panów kwestorów, ażeby wezwali posłów do porządku i odebranie kartek aby było ukończone.

(Głosowanie się odbywa. Posiedzenie odracza się do godziny szóstej.)

(O godzinie 6 posiedzenie rozpoczyna się na nowo).

Marszałek: Nastąpi sprawozdanie z wyboru na zastępców członków Wydziału sejmowego.

Referent komisji skrutacyjnej czyta: Sprawozdanie komisji wyznaczonej do sprawdzenia wyborów na zastępców członków Wydziału krajowego wybranych przez grono sejmowe, a mianowicie na zastępcę członka Wydziału p. Maurycego Kraińskiego.

Głosujących było 141, absolutna większość 71.

Pan Dolański Ludwik otrzymał głosów 90

Pan Janowski " " 48

Pan Borysikiewicz " " 2

Pan Smarzewski " " 1

Na zastępcę członka Wydziału krajowego pana Kornela Krzeczunowicza:

Pan hr. Potocki Adam miał głosów 90

Pan Borysikiewicz " " 46

Pan Smarzewski " " 2

Pan Janowski " " 2

Pan Pawlików " " 1

Na zastępcę członka Wydziału krajowego pana Oktawa Pietruskiego otrzymali głosów:

Pan Grocholski Kazimierz 91

Pan Pawęcki 41

Pan Laskowski 7

Xiądz Pawlików 1

Pan Smarzewski 1

A zatem większością głosów wybrani zostali

Pan Dolański Ludwik miał głosów 90, jako zastępca pana Maurycego Kraińskiego,

Hr. Adam Potocki miał 90 głosów, jako zastępcę pana Kornela Krzeczunowicza,

Pan Grocholski Kazimierz miał głosów 91, jako zastępcę pana Oktawa Pietruskiego.

Marszałek: Przychodzimy do porządku dziennego, to jest do wniosków rządowych, a mianowicie do wniosku odnoszącego się obierania zastępców do Rady Państwa.

Posel Grocholski (czyta wniosek rządowy): „Za zleceniem Jego Excellency pana ministra Stanu mam zaszczyt przedłożyć wysokiemu Zgromadzeniu sejmowemu, że Sejm krajowy równocześnie z Radą państwa zgromadzonym być nie może, i dlatego odroczenie Sejmu krajowego najdalej w takim czasie nastąpi, ażeby posłowie wybrani do Rady państwa przybyć mogli zawczasu do Wiednia na otwarcie tej Rady. Rząd rezerwuje sobie jednak powtórne zwołanie Sejmu krajowego po skończeniu pierwszego zebrańia Rady państwa.

Dalej mam zaszczyt przedłożyć, że po rozpoznaniu wyborów najpilniejszym będzie Sejmu zadaniem, przystąpić do wyboru posłów, którzy podług ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, mają być wysłani do Izby poselskiej w Radzie państwa. Ponieważ dalej podług §. 17. najwyższej ustawy o reprezentacyi państwa zawsze nastąpić ma wybór nowy, ilekroć który z członków Izby umrze, utraci przepi-

sane przymioty osobiste, lub w pełnieniu obowiązków trwale zostanie przeszkodzonym, a Sejm w każdym takim razie nie może być zwołanym; przez wyczekiwanie zaś aż do najbliższego Sejmu zostałaby musiała niezupełną przypadająca na Galicyę liczba członków Izby poselskiej: przeto raczył Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 31. marca r. b. Sejmowi krajowemu udzielić najmiłościwiej umocowanie, ażeby dla zapewnienia temu krajowi koronnemu każdoczesnej reprezentacyi zupełnej w Izbie poselskiej Rady państwa, wybierać równocześnie z wyborem członków wysłać się mających do Izby poselskiej w Radzie państwa także i zastępców, którzy mają być powołani, skoro który z pomienionych wypadków nastąpi, i mają sprawować obowiązek poselski, dopóki nie nastąpi nowy wybór w sposób zwykły.

Najjaśniejszy Pan co do tych zastępców najmiłościwiej postanowić raczył, że każdy z podanych w dodatku do galicyjskiego statutu krajowego grup posłów do Sejmu krajowego, z których do Izby poselskiej w Radzie Państwa wysłanym ma być jeden do pięciu członków, wybranym być winien jeden zastępca, a nadto w każdej grupie więcej niż pięciu członków do Izby poselskiej wybierającej za każdego dalszych pięciu członków, jeżeli ta liczba pięciu jest pełną, znów po jednym zastępcy.

To przedłożenie rządowe mam zaszczyt złożyć do rąk J. O. xięcia Marszałka sejmowego z prośbą, ażeby go umieszczono na porządku dziennym.“

Marszałek: Jest więc kwestya, czy Izba chce korzystać z upoważnienia wybrania zastępców do Rady państwa. Czy chce kto głos w tym przedmiocie zabrać?

(Nikt nie zgłasza się o zabranie głosu.)

Marszałek: A więc gdy nikt w tem głosie nie zabiera, więc poddam wniosek ten rządowy pod wotowanie.

Głosy: Wotować! wotować!

Marszałek: Kto jest za wybraniem zastępców do Rady Państwa, raczy powstać!

(Nikt nie powstaje.)

Marszałek: Więc stanęła jednomyślna uchwała, aby zastępców do Rady państwa nie wybierać, to będzie rzeczą następnego zebrania Sejmu.

Co się tyczy wyboru posłów do Wiednia, to będzie na porządku dziennym jutrzejszym.

Może wezmą panowie 6. punkt z porządku dziennego, aż pan Smolka przyjdzie, ponieważ on podał poprawkę do tego wniosku rządowego. Weźmiemy teraz wniosek rządowy dotyczący upoważnienia wydziału krajowego do odebrania funduszków i zakładów.

Poseł Smarzewski: Jeżeli panowie pozwolą, to ten wniosek przeczytam.

Marszałek: Referentem jest pan Smarzewski.

Posel Smarzewski z mownicy: Na pierwszym posiedzeniu złożył do łaski marszałkowskiej wiceprezydent Namiestnictwa wniosek następujący, z życzeniem, aby był umieszczony na porządku dziennym: (czyta)

„Za zleceniem J. Ekscellencyi pana Ministra Stanu mam zaszczyt oznajmić Wysokiemu Zebraniu sejmowemu, że Rząd zamierza znieść się ze świeżo utworzonym Wydziałem krajowym względem oddania funduszków i zakładów, które podług postanowień statutu krajowego przejść mają pod zarząd krajowego sejmu a względnie Wydziału krajowego, o ile fundusze takowe lub zakłady stoją pod zarządem bezpośrednim Rządu.

Wysoki Sejm raczy więc Wydziałowi krajowemu poruczyć porozumienie się w tej mierze z Rządem i przedłożenie rezultatu wysokiemu Sejmowi.

Podobnie raczy wysoki Sejm poruczyć Wydziałowi krajowemu odebranie spraw wskazanych §. 29 statutu krajowego od dotychczasowego stanowego Wydziału, równie jak i czynności co do nadzoru galicyjskiego stanowego instytutu kredytowego i zdanie sprawy Sejmowi również i w tej mierze.

Co do prowadzenia przyszełego metryk szlachectwa, postanowiło wysokie Ministerstwo Stanu, że

dotyczące sprawy powykańczać ma Wydział stanowy i przechować metryki szlactwa wraz z archiwami szlacheckimi w sposób dotychczasowy.

Przyrastające na przyszłość sprawy szlactwa dotyczące — przejść mają tymczasowo do Namiestnictwa, które pilniejsze sprawy załatwiać będzie, a z mniej pilnemi wyczekiwać dalszych zleceń wysokiego Ministerstwa Stanu.

Oddając J. O. xięciu Marszałkowi to przedłożenie rządowe, upraszam o zamieszczenie go na porządku dziennym.“

Wniosek ten xiążę Marszałek przydzielił wydziałowi specjalnemu, który panowie mianowaliście aby rozpoznawał wnioski do łaski marszałkowskiej, i przygotowywał wnioski do uchwały. Najprzód pozwoli wysokie zgromadzenie odczytać sobie wniosek tego wydziału. Składa się on z kilku punktów, tak jak wniosek rządowy. Myślę, że lepiej będzie przeczytać go w całości, a potem punkt po punkcie dyskutować. (Czyta wniosek)

„Sejm raczy uchwalić:

1. Wydział sejmowy za porozumieniem się z Rządem odbierze w swój zarząd te fundusze i zakłady krajowe, które dotąd zostawały pod bezpośrednim zarządem Rządu, a podług statutu krajowego mają przejść pod zarząd Sejmu krajowego.

2. Wydział odbierze sprawy wskazane §. 29.

statutu krajowego od dotychczasowego Wydziału stanowego; również odbierze i tymczasowo wykonywać będzie czynność, statutami galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego Wydziałowi stanowemu przekazane.

3. Wydział przedstawi N. Panu wniosek, żeby wszelkie sprawy dotyczące szlachectwa przydzielone zostały tymczasowo Sejmowi, a po uzyskaniu N. uchwały odbierze metryki i archiwalia szlacheckie i tymczasowo prowadzić będzie dalej te same w sprawach szlacheckich czynności, które dotąd Wydział stanowy prowadził.

4. Wydział zda sprawę Sejmowi z wykonania powyższych poleceń.“

Taką uchwałę z 4 punktów złożoną proponuje wydział specjalny niejako w odpowiedzi na wniosek rządowy. — Jeźliby xiążę Marszałek nie miał nic przeciw temu, to przystąpilibyśmy do dyskusyi nad punktami.

Marszałek: Proszę.

Poseł Smarzewski: Iszy punkt opiewa— czy panowie każecie raz jeszcze przeczytać? — (głosy z lewej: prosimy. Sprawozdawca czyta) punkt Iszy. Wydział sejmowy ma odebrać te fundusze, które zostawały pod bezpośrednim zarządem Rządu a teraz podług postanowień statutu krajowego mają przejść pod zarząd krajowego Sejmu, a względnie Wydziału krajowego.

Co do natury i wysokości tych funduszków Sejm nie powziął dotąd żadnych wiadomości. Wniosek rządowy jest zanadto ogólnikowy, wszelako dla wyjaśnienia tej rzeczy muszę powiedzieć, że niektóre fundusze zostawały tylko pod pośrednim zarządkiem Rządu a pod bezpośrednim Stanów, podczas gdy inne fundusze zostawały pod bezpośrednim zarządkiem Rządu, i tak, aby jaki przykład przytoczyć, jest po pierwsze fundusz krajowy składający się z dodatku do podatków i obejmujący rozmaite subdywizye, jak fundusz drogowy, policyi krajowej, żandarmeryi i t. d.

Pod pośrednim zarządkiem Rządu, zostawał fundusz edukacyjny, składający się z funduszków stypendyjnych Żalchowskiego, Gołuchowskiego, Głowińskiego, i t. p. — Ogół więc funduszków krajowych rozpada się tym sposobem na dwie kategorie.

Pierwsza zostaje pod bezpośrednim zarządkiem Rządu; — druga pod pośrednim, czyli nadzorem Rządu, była zawiadywana przez dotychczasowy Wydział stanowy, tak że stosownie do natury i wysokości tego funduszu, Wydział stanowy był umocowany do asygnowania większych lub mniejszych sum. — Wniosek rządowy odnosi się do bezpośrednich funduszków. Komisya specjalna robi wniosek, aby te fundusze odebrać i pod bezpośredni zarząd Sejmu krajowego oddać.

Marszałek: Rozpoczniemy więc dyskusyę

w tej mierze. Czy chce kto głos zabrać? (nikt nie zabiera głosu) Więc wniosek poddam pod głosowanie: — proszę referenta odczytać ten punkt jeszcze raz.

Referent Smarzewski odczytuje powtórnie.

Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy powstać (wszyscy wstają). Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Teraz przychodzimy do drugiego punktu wniosku rządowego, p. referent raczy go raz jeszcze odczytać.

Referent Smarzewski: Co do drugiego punktu pozwolicie panowie abym go raz jeszcze przeczytał. — (Prosimy; referent czyta)

§. 29. Statutu krajowego jest zamieszczony w tym dziale, który mówi o zakresie działania Wydziału Sejmu krajowego, kiedy §. poprzedni mówi o atrybucjach i stosunkach Wydziału krajowego.

§. 29 powiada: „Nadto Wydział krajowy sprawować ma wszelkie inne także czynności dotychczasowego Wydziału Stanów, o ile takowe nie będą na inne organa przeniesione, lub w skutek zmienionych stosunków uchylone.“

Co do pierwszego ustępu proponowanej uchwały nie ma wątpliwości. Wydział odbierze wszystkie sprawy od dotychczasowego Wydziału stanowego, drugi ustęp odnosi się do statutów Towarzystwa kredytowego. Jak panowie zauważali, jest nieco odmiennie

stylizowana ta uchwała niż wniosek rządowy, chociaż te uchwały zresztą są zgodne. Do tej zmiany spowodowała komisję właściwość stosunków, jakie zachodzą między Towarzystwem kredytowym a byłymi Stanami. Kiedy powstało Towarzystwo kredytowe, przyjęły Stany pewną gwarancję, a ztąd urosło zarazem prawo kontroli i nadzoru nad czynnościami Towarzystwa kredytowego. Gwarancję tę przyjęto na fundusz domestykalny, co jest ściśle spojenem z instytucją krajową, a nawet nosi na sobie cechę instytucyi stanowej. Wydział sejmowy ma teraz zastępować Stany, ale tylko pod pewnemi względami; albowiem natura tegoż jest odmienna, dla tego jakie na przyszłość ułożą się stosunki między Wydziałem a Towarzystwem kredytowym, jak na przykład co do kontroli — czyli ona ma się uchylić i na inną przenieść władzę: nie jest to na czasie teraz nad tem obradować. Kiedy od tak dawna nie było Towarzystwo kredytowe zwołane, spodziewać się należy, że takowe zwołaniem zostanie, i jeżeli ma jaka w tej mierze nastąpić zmiana, to jest na swoim miejscu, aby wyszła od niego samego. Dla tego komisya powiada, że Wydział czynności odbierze i tymczasowo zajmować się będzie wykonaniem. Gdyby zaś nastąpiła zmiana, natenczas nadzór musiałby odpaść, i co do istoty musiałby być zmienionym.

Tyle co do wyjaśnienia tego punktu.

Marszałek: Co do tego punktu, czy chce kto głos zabrać?

(Nikt się nie odzywa.)

Marszałek: Nikt! proszę wniosek odczytać, a potem poddam go pod głosowanie.

Posel Smarzewski (czyta 2. punkt wniosku).

Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego punktu wniosku, raczy powstać.

(Wszyscy wstają.)

Marszałek: Wszyscy powstali, a zatem wniosek przyjęty. A teraz przystąpmy do punktu 3.

Posel Smarzewski (czyta punkt 3.):

„Wydział sejmowy odbierze od wydziału stanowego wszelkie sprawy dotyczące szlachectwa, metryki i archiwalia szlacheckie, również jak i takowe dalej prowadzić będzie.“

Moi panowie! zapewne uważaliście, że mówiąc o dwóch pierwszych punktach, wniosek Wydziału opiewa: „Wydział odbierze, Wydział wykona;“ przy tym 3. punkcie odmiennej stylizacyi użyto i powiedziano: Wydział przedstawi Najjaśniejszemu Panu wniosek. Różnica stylizacyi opiera się na tym, że §. 29. mówiąc o powołaniu Wydziału, w drugim swoim okresie ogranicza to, co w pierwszym powiedział. Mówi bowiem, że Wydział o tyle przekazane ma czynności wykonywać, o ile te czynności komu innemu przekazane niezostaną.

Czynności, o których mowa, w §. 3. poruczone zostały Namiestnictwu reskryptem ministeryalnym, na który wniosek rządowy się powołuje. Zachodzi więc potrzeba uzyskać zmianę w tym rozporządzeniu, a do tego najwłaściwsza droga dla Sejmu jest postawienie wniosku stosownie do §. 11. statutu, i przedstawienie tego wniosku do Najwyższej sankcyi. Jestto rzecz formy, odpowiednia postanowieniom statutu. Moi panowie! co do tego punktu miałbym dodać, że sprawy szlachestwa różnie w różnych krajach bywają traktowane i że istnieją pewne osobne władze, które sprawami szlachestwa zawiadują, tam gdzie szlachta istnieje jako korporacya. U nas te dowody i dokumenta szlacheckie są raczej zabytkiem przeszłości, częścią historyi kraju tego, nie podstawą praw osobnych wyłącznych, których —jestem tego pewny — nikt tu już nie pragnie. Mam nadzieję, że mowy o tem dziś i w przyszłości nie będzie. Szło komisyi sejmowej o to tylko, żeby to, co jest, jak powiedziałem, zabytkiem przeszłości i historyi, pozostało w rękach narodowych.

Dlatego też komisya postawiła ten wniosek, a zdaje mi się, że lepszej opieki żądać dla tych pamiątek nie można, jak jest opieka Sejmu krajowego. (Oklaski.)

Marszałek: Czy chce kto w tym przedmiocie głos zabrać?

(Nikt się o zabranie głosu nie zgłasza.)

Marszałek: Ponieważ nikt głosu nie żąda, proszę wniosek odczytać i poddam go pod głosowanie.

(Poseł Smarzewski (czyta punkt 3.)

Marszałek: Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy powstać.

(Wszyscy powstają.)

Marszałek: A więc wniosek jednogłośnie przyjęty. A teraz co do punktu 4.

Poseł Smarzewski (czyta punkt 4.) „Wydział zda sprawę Sejmowi z wykonania powyższych poleceń.“

Wysokie Zgromadzenie zauważa to zapewne, że Wydział sejmowy użył w swoim wniosku wyrazu, iż tymczasowo odbierze powyższe czynności a punkt czwarty poleca Wydziałowi sejmowemu — zdać sprawę z wykonania powyższych trzech punktów wniosku Sejmowi. Komisya wychodziła z tego najgłębszego przekonania, że Sejm nasz lubo po tych kilku posiedzeniach ma być odroczonym, będzie niezawodnie po krótkim przeciągu czasu napowrót zwołany, a jeżeli ma być zalimitowany, mamy nadzieję, że w jak najkrótszym czasie znowu się zbierze, aby mógł przystąpić do czynności, które praktyczne owoce wydać mają dla kraju; wniosek dlatego powtarza, że Wydział tymczasowo objąć ma powyższe czynności, i że tenże złoży sprawę Wysokiej Izbie z wykonania po-

wyższych trzech punktów, poczem Sejm uchwala i zdecydjuje, czyli te czynności mają być i nadal w taki sposób prowadzone jak dotąd, czyli też w inny sposób, jaki Sejm wówczas za najlepszy uzna.

Marszałek: Co do tego punktu czy zechce kto głos zabrać?

(Nikt się o zabranie głosu nie zgłasza.)

Marszałek: A zatem, kto popiera przyjęcie punktu czwartego, raczy powstać.

(Wszyscy wstają.)

Marszałek: A zatem wniosek przyjęty.

Tym sposobem wniosek rządowy został załatwiony.

Marszałek: Przychodzimy do wniosku ostatniego.

Posel Grocholski (chce czytać.)

(Wiele głosów:) Na mównicę!

Posel Grocholski: Ja tutaj.

(Odzywają się głosy: My tu niesłyszymy.)

Posel Grocholski wchodzi na mównicę i czyta wniosek rządowy:

„Za zleceniem Jego Excelencyi pana Ministra Stanu, mam zaszczyt oznajmić wysokiemu Zgromadzeniu sejmowemu, że dla zapobieżenia bałamuctwom w służbie publicznej potrzeba zawczasu ułożyć preliminarze na rok administracyjny 1862.

Ponieważ atoli Sejm krajowy dla przewidzieć

się dającego dłuższego zebrania Rady państwa zbierze się znów zapóźno, ażeby mógł się zająć tem ułożeniem i ponieważ tu idzie tylko o postanowienia na czas przejścia, więc byłoby najstosowniejszem, ażeby wysoki Sejm dał nieograniczone pełnomocnictwo do rozpoznania i sprostowania tych preliminarzy Wydziałowi krajowemu albo komisji szczegółowo do tego wyznaczonej, ze zleceniem następnego zdania sprawy.

Gdyby ze względu na postanowienie §. 22. statutu krajowego zaszła potrzeba wyrobienia sankcyi Najwyższej, to jestem umocowany oznajmić, że wysokie Ministerstwo Stanu w tym wyjątkowym wypadku nie zrobi trudności przedłożeniu Najjaśniejszemu Panu i przez Wydział krajowy postawionych wniosków budżetowych.

To przedłożenie rządowe mam zaszczyt złożyć J. O. xięciu Marszałkowi z prośbą o umieszczenie go na porządku dziennym.“

Posel Smolka: Proszę o głos.

Do tego wniosku rządowego pozwoliłem sobie zrobić poprawkę.

Posel Grocholski: Może mam przeczytać? (Czyta poprawkę.)

„Poprawka posła Franciszka Smolki, do wniosku rządowego z dnia 16. kwietnia 1861. liczba 389, względem dania Wydziałowi krajowemu nieo-

graniczonego pełnomocnictwa do rozpoznania i sprostowania budżetu krajowego.

Sejm uchwała :

Poleca się Wydziałowi krajowemu przygotowanie preliminarzy do budżetu krajowego na rok administracyjny 1862, które ma przedłożyć Sejmowi krajowemu do rozpoznania i uchwalenia przed upływem bieżącego administracyjnego roku 1861 :

Sejm prosi Najjaśniejszego Pana, aby najpóźniej do października 1861 roku posiedzenia Sejmu krajowego, zwołać raczył.»

Poseł Smolka : Pozwalam sobie ten wniosek następnie uzasadnić :

Najważniejszą atrybucją zgromadzeń prawodawczych jest uchwalenie budżetu. Jeżeli parlament angielski tak wysoko stanął w poważaniu i zaufaniu całego narodu, zaczem idzie w naturalnem następstwie dobry byt i potęga, to nie wahałbym się powiedzieć, że zawdzięcza to po największej części tej okoliczności, że zawsze z wielką sumiennością czuwa nad prawem uchwalenia budżetu, można powiedzieć, że nawet z zazdrością, — dając tym sposobem nieustający, albowiem rokrocznie powracający przykład i sposobność przekonania się, że czuwa nad tem, czy by tym, którzy podatki płacą, nie można nieść jaką ulgę — że dba o to, by grosz publiczny użyty był z największą oszczędnością, dla dobra po-

wszechnego i należycie ocenionego interesu podatku-
jących.

Nie jestem przeciwny temu, by przygotowanie preliminarzy do budżetu poruczone było Wydziałowi krajowemu, i owszem jest to mojem życzeniem; będzie to praca ogromna, wymagająca wielkiej pilności, znajomości dokładnej stosunków krajowych, wielostronnego wyjaśnienia i uzasadnienia, będzie to nieoszacowany materiał do dalszych rozpraw sejmowych; lecz nie dozwalamyż, by to najważniejsze prawo uchwalenia budżetu, które nam Najjaśniejszy Pan udzielił, zaraz przy pierwszej sposobności, kiedy z tego prawa użytek robić mamy, wyszło z rąk naszych; pokażemyż, że i my o to dbamy, i o tem pamiętamy, czyliby tym ulgi nieść nie można, którzy cierpiąc pod nadmiarem podatków: z ufnością na nas spoglądają; a gdyby się pokazało, że ulgi tej przynieść nie możemy, pokażemyż, że o to dbamy, aby rozkład podatków był jak najsluszniejszy, aby ten grosz publiczny użyty był z oszczędnością i na cele takie, które wedle naszego rozumienia prowadzą do polepszenia bytu moralnego i materialnego kraju naszego. Wysokie Ministerjum żąda, właściwie zaleca, abyśmy wydziałowi udzielili pełnomocnictwo nieograniczone, do czego? do rozpoznania i sprostowania preliminarzy i budżetu, a zatem do uchwalenia, którato uchwała za sankcją Najjaśniejszego Pana

zmieniłaby się w prawo. Ja sędzę, że my tego pełnomocnictwa Wydziałowi krajowemu dać nie możemy, gdyż toby się sprzeciwiało ordynacyi krajowej. My nie możemy robić zmian żadnych w ordynacyi, a choćbyśmy nawet mogli, tośmy nie powinni pozwolić na to, aby ktokolwiek z nas tu zasiadających pozbawiony był prawa wglądania w sprawę rozpoznania i uchwalenia pytania o ciężarach, które krajowi nakładają, — by to prawo nie wyszło z rąk naszych. Nie widzę nareszcie konieczności, abyśmy Wydziałowi prawo to poraczać mieli. Od dzisiejszego dnia do przyszłego roku administracyjnego 1862 mamy przeszło sześć miesięcy. Ja nie sędzę, żeby Rada państwa miała trwać tak długo: zwłaszcza, jeżeli się zajmie tem co do niej należy, to jest załatwieniem spraw ogólnych całej monarchii się dotyczących, i jeżeli się mieszać nie będzie w sprawy wewnętrzne pojedynczych krajów koronnych (huczne oklaski). Gdyby zaś Rada państwa potrwała dłużej jak się spodziewam, to jest: może do początku roku administracyjnego 1862, wtedy wołałbym, aby Sejm krajowy był zwołany i obradował bez tych 38 posłanych członków, którzy w Radzie państwa zasięda, gdyż i w takim razie Sejm krajowy zawsze może być w komplecie. Wołałbym, żeby posiedzenia Rady państwa były zawieszane i Sejm krajowy zwołany choć na krótki czas do załatwienia kwestyi bu-

dżetu i innych spraw najpilniejszych, i do tego odnosi się ustęp mojej poprawki, aby przedłożyć Najjaśniejszemu Panu prośbę, aby Sejm krajowy najdalej do października r. b. zwołać raczył. Bądź co bądź, moi panowie, wolę każde inne przypuszczenie, jak abyśmy właśnie przy zawiązku życia naszego konstytucyjnego, sami przyłożyli rękę do nadwężenia tego najważniejszego prawa uchwalania budżetu, i żebyśmy to prawo z rąk naszych wypuścili; przeto zalecam jak najusilniej przyjęcie mej poprawki. (Zewsząd potwierdzenie i przeciągłe oklaski.)

Marszałek: Czy życzy sobie kto jeszcze o tej kwestyi głos zabrać?

Głosy z lewej: Prosimy poprawkę odczytać. (Sekretarz Grocholski odczytuje poprawkę.)

Marszałek: Poddam tę poprawkę pod głosowanie Izby i gdyby została odrzuconą, przejdziemy do głosowania nad samymże wnioskiem. Kto jest za poprawką p. Smolki, raczy powstać. (Wniosek posła Smolki jednomyślnie przyjęty — oklaski)

Dzisiejszy porządek dzienny wyczerpany, zamykam więc posiedzenie i proszę aby jutro o dziesiątej godzinie z rana panowie raczyli się zgromadzić. Na porządku dziennym będzie wybór posłów do Wiednia i wniosek o nietykalności posłów. (Szmer w Izbie.) A jeżeli nam czasu zbędzie, to weźmiem pod obrady inne przez komisję specjalną przygotowane wnio-

ski, których treść jest dla kraju niemniej ważna. —
(Szmer w Izbie.)

Posel Adam hr. Potocki: Proszę o głos.
Marszałek: Proszę mówić.

Posel Adam hr. Potocki: Pozostawiony mamy nader krótki czas do obrad nad sprawami krajowemi. Co do wyboru posłów do Wiednia, jestto rzecz takiej wagi, iż krótki przeciąg kilku godzin nie starczy, aby się porozumieć i namyśleć w tym względzie; stawiam przeto wniosek, aby wybór ten odłożyć do piątku, a tymczasem zająć się wnioskami i sprawami których załatwienie każdemu z nas powinno leżeć na sercu, nim się rozjedziem.

Posel Szemelowski: Mojem zdaniem wybór posłów do Wiednia, wywoła kwestyę najważniejszą dla nas, która go koniecznie wyprzedzić musi i krótko zbyć się nie da. Tą kwestyą jest dyskusya nad tem, czy mamy wysłać posłów do Wiednia, czy nie.

Posel hr. Borkowski: Tu nie chodzi o to, czy wysłać posłów do Wiednia czy nie. Rzecz tę rozstrzyga statut, ale chodzi o to, aby Izbie wytłumaczyć, jakie znaczenie, jakie konsekwencye połączone są z wysłaniem posłów naszych do Reichsratu. Może więc w tym punkcie powstać tylko debata o donośności i skutkach tego kroku dla kraju.

Posel Rogawski: Ja popieram wniosek posła Potockiego i wnoszę, aby nad nim głosować,

jestem bowiem za tem, aby dla ważności przedmiotu i potrzeby namysłu wybór posłów odłożyć do piątku, a tymczasem wziąć pod dyskusyę inne wnioski, które decyzji czekają.

Kilka głosów z lewej: Popieramy! Prosimy głosować!

Marszałek: A zatem poddaję pod głosowanie wniosek pana Potockiego, aby się wstrzymać do piątku z wyborem posłów do Wiednia. Kto za nim, raczy powstać.

Posel hr. Potocki: Powtarzam mój wniosek, aby sprawy znajdujące się obecnie pod rozpoznaniem komisji specjalnej postawić na jutrzejszy porządek dzienny, bo są to rzeczy, do których załatwienia jak najwcześniejszego kraj nas powołał, a wybór posłów może wysmieniecie poczekać do piątku, i 48 godzin przewłoki nie będą bez korzyści w tym względzie.

Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem pana Potockiego, raczy powstać. (Wniosek jednogłośnie przyjęty — oklaski.) A zatem jutro na porządku dziennym nie będzie wybór posłów, ale inne wnioski komisji specjalnej.

Posel Kowbasink: Proszu o hołos. Ja proszu pana Marszałka, aby izwołyły nam wnesty naszymi krywdy do wysokoho urjadu. Majemo różnyi chyby o lisy, o grunta; majemo chyby, kotoryiby wne

sty wypadło do rozsądzenia. Prosymo pro toje, aby zautra podany byli tyi naszymi krywdy do sudu.

Marszałek: Jutro i pojutrze winne być te podania przedłożone, które do laski marszałkowskiej oddane zostały. To więc będzie na jutrzejszym dziennym porządku. Niektóre między niemi dotyczą interesów prywatnych, do których załatwienia Sejm nie jest upoważniony. Sejm może wchodzić tylko w potrzeby ogólne co do prawodawstwa. Jutro i pojutrze kwestye należące do zakresu działania sejmowego będą wniesione i dyskutowane; inne zaś, które są natury prywatnej, wydział odda ces. król. Namiestnictwu do załatwienia.

(Posiedzenie zamknięto o godzinie kwadrans na ósmą wieczorem.)
